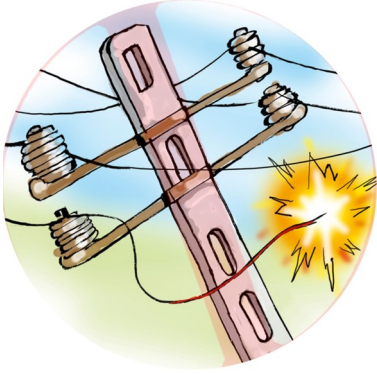


Grudzień 2017



Lipa



# Telegraf...

## ...czyli aktualności z życia szkoły

„Z narodzenia Pana dzień dziś wesół”  
radujemy się zatem i weselmy w dobrym zdrowiu,  
towarzystwie ale pamiętajmy „Człowiek człowiekowi Bogiem...”

Pan Dyrektor Zbigniew Jakuszko

Witamy w ostatnim w tym roku kalendarzowego numerze „Lip”. Już niedługo święta, czas chwilowego odpoczynku od szkolnej rzeczywistości. Najpierw jednak trzeba będzie jeszcze pozaliczać parę sprawdzianów :-)

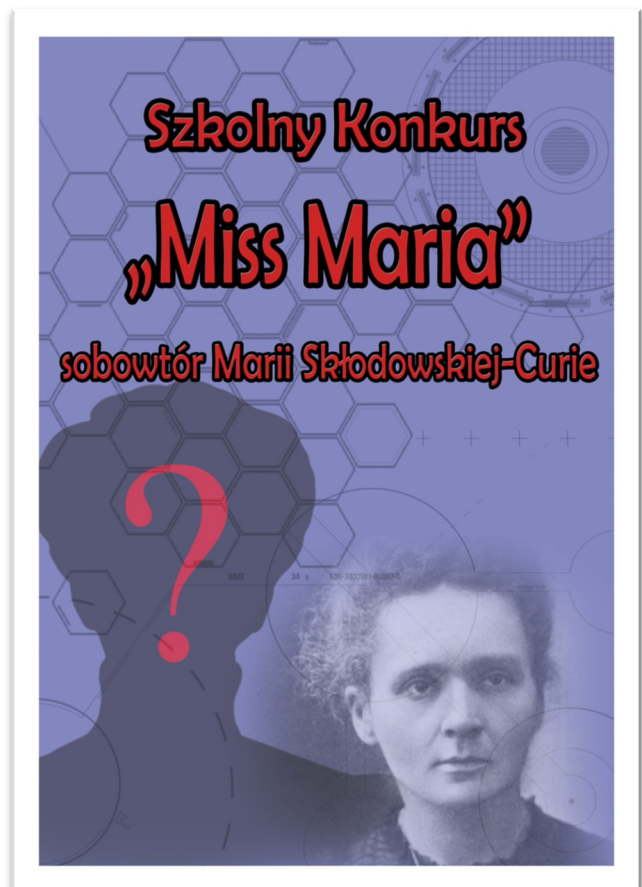
W tym numerze znajdziecie m.in. przepisy na ciasta, opowiadania, artykuł o świętach w różnych krajach, relację z tegorocznego Falkonu oraz wiele innych ciekawych artykułów. Zapraszamy do lektury.

Agata Wrześniewska IIIA

Kolejny miesiąc już za nami, w szkole dużo się działo. Pod koniec poprzedniego miesiąca w dniu 30 października 2017 r. w ramach obchodów 150. rocznicy urodzin Marii Skłodowskiej-Curie, w V LO odbył się konkurs „Miss Maria” na sobowtóra naszej patronki. Wśród uczestników wyłoniono zwycięzcę i nagrodzono go podczas święta szkoły. Towarzyszył temu także międzyklasowy konkurs na najliczniej przebraną klasę w stroje nawiązujące do stylizacji z przełomu epok XIX/XX wieku oraz świata nauki.

Następny konkurs zorganizowany przez SU odbył się 16 listopada, a jego tytuł to „Talent na 5”. Jury w składzie: profesor Adrian Szczotka, profesor Dariusz Augustyniak, Ilona Nastulak (1D), Kasia Marczak (1C), Gabriela Wojciechowska (2D) oraz Wojciech Łukaszuk (2A) ogłosili już wyniki. Oto zwycięzcy konkursu:

- Maria Kopińska oraz Julia Juć z klasy 1D
- Sara Kopeć z klasy 1A
- Katarzyna Niezgoda z klasy 1C
- Anna Kawiak z klasy 1B
- Wojciech Kowalczyk oraz Julia Stamirowska z klasy 2E



- Weronika Fedor z klasy 1B

Z najnowszych wiadomości wiadomo też, że wygraliśmy w Licealiadzie Miasta Lublin w szachach druży-

nowych. Naszą drużynę w składzie:

- Borowska Silvana III F
- Boczkowska Wiktoria I B
- Grądzki Michał I B
- Kawa Piotr I B
- Mazurek Jakub I B
- Skindzier Michał II A

przygotowywał profesor Dariusz Augustyniak.

Serdecznie gratulujemy wszystkim zwycięzcom konkursów i życzymy dalszych sukcesów. O kolejnych konkursach będzie można dowiedzieć się ze strony internetowej V LO lub wypatrując plakatów wywieszonych na terenie szkoły.

Magda Stachal IIG



W naszej szkole 7 listopada 2017r. odbyły się święto patronalne i zarazem ślubowanie klas pierwszych. Był to niezwykle dzień, ponieważ obchodziliśmy również 150. urodziny Marii Skłodowskiej-Curie.

Uroczystość zaszczytli swoją obecnością goście: radni, członkowie Komisji Oświaty i Wychowania: p.Leszek Daniewski i p.Zbigniew Jurkowski, p.Maria Bełcik – Inspektor Wydziału Oświaty i Wychowania, p.Danuta Malon – Prezes Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska” oraz emerytowani nauczyciele V LO. Gościem specjalnym był lubelski regionalista Stanisław Przech, który odczytał napisany przez siebie utwór upamiętniający patronkę. Wielkie wrażenie wywarło na uczniach wystąpienie Pana Dyrektora, który przypominał o poszanowaniu wartości patriotycznych, szcząc się postawą polskiej noblistki. Czynny udział w uroczystości zabrała także młodzież. Uczniowie klas pierwszych: IB i IH przedstawili szkolne problemy w wersji kabaretowej. Podczas tych hucznych obchodów był także czas na chwile refleksji. Recytatorki: Ewelina, Wiktoria i Paulina zaprezentowały wiersze nagrodzone

Weronika Fedor IB



# Wnukowie Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie

Z okazji obchodów 150. rocznicy urodzin Marii Curie-Skłodowskiej dnia 13 listopada 2017 H l ne Langevin-Joliot – profesor fizyki jądrowej oraz Pierre Joliot – biochemik, profesor honorowego College de France i członek Francuskiej Akademii Nauk, odwiedzili nasze miasto. Uczniowie klasy IIIB pod opieką pani dyrektor Joanny Mazur i pani Jadwigi Lasockiej reprezentowali naszą szkołę na spotkaniu organizowanym przez UMCS.

O godz. 11.00 wszyscy zgromadzili się w Auli Instytutu Informatyki UMCS. Spotkanie rozpoczął p. prof. Stefan Zbigniew Korczak, po nim głos zabrał prorektor do spraw nauki oraz inni przedstawiciele władz i uczelni. Wnukowie podczas spotkania podarowali uniwersytetowi dokument podpisany przez Marię Skłodowską-Curie zawierający pozwolenie na wykorzystywanie radu w badaniach ludzi.

W kolejnej części spotkania pytania mogła zadawać widownia. Jedna osoba z naszej szkoły zapytała wnuki noblistki o ulubioną pamiątkę po babci.

Jak się okazało, ani H l ne, ani Pierre nie mają niczego takiego. Podkreślili, że ważna jest dla nich idea i sposób życia, a nie rzeczy materialne. Dodali również, że nasuwa im się jedno wspomnienie związane z Marią, a mianowicie wielki, okrągły stół, na środku, którego siadała otoczona papierami. Kolejnym pytaniem zadany przez ucznia naszej szkoły była rola matematyki w ich badaniach. Pierre stwierdził, że ta dziedzina nauki jest ważna. Przyznał również, że wykorzystywana wyłącznie w celu przewidywania wyników doświadczeń, bez ich wcześniejszego przeprowadzenia – bywa niebezpieczna.

Potomkowie podkreślali, że podstawową zasadą działalności naukowej powinno być porzucenie wzajemnej rywalizacji na rzecz współpracy. Tylko w takim wypadku nauka przyczyni się do rozwiązywania problemów, przed którymi jesteśmy stawiani. Zachęcali także młodych ludzi do wejścia na jej ścieżkę, zaczynając od postaw: najpierw poprzez zgłębienie wiedzy, a później jej zastosowanie.





„Inspirujcie się życiem Marii Curie-Skłodowskiej, dlatego że nauka i badania to jest postęp”, mówią. Nauka, bowiem tak naprawdę nie doprowadzi do niczego, jeżeli to całe społeczeństwo nie zadecyduje o tym, żeby wyniki badań zastosować na rzecz dobra całej ludzkości.

Julia Furman IIIB

## „W poprzek słów”

Lublin, 30 listopada 2017, godzina 11.30. Tuż przed wejściem do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zaczynają zbierać się grupy młodych, elegancko ubranych osób. W powietrzu wyczuwalne jest niewielkie napięcie, coś w rodzaju mobilizującego podenerwowania. Wraz z upływem kolejnych minut, wszyscy udają się do środka i wymieniają radosne uśmiechy. Już za chwilę wszystko się rozpocznie. Światła gasną, pozostały ostatnie sekundy. Trzy... dwa... jeden...

### XX Jesienne Debiuty Poetyckie

Ogólnopolski Przegląd Poezji – Jesienne Debiuty Poetyckie – to już pewnego rodzaju tradycja na mapie Lublina, co roku zrzeszająca coraz większą liczbę zainteresowanych. Tegoroczna XX edycja tej niezwykle ciekawej imprezy także miała wiele do zaprezentowania.



Odbyła się ona 30 listopada 2017r. w Sali Centrum Transferu Wiedzy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Galę rozpoczęła „Kulminacja Wrażeń” – występ aktorów Teatru ITP. Zaprezentowali oni najlepsze utwory poetyckie, zarówno poprzednich edycji,

jak i tegorocznej, co stanowiło naprawdę ciekawe nawiązanie do ponadczasowego charakteru całej imprezy. Dzieła poszczególnych uczestników charakteryzowały się kunsztem poetyckim, szczególnie jeśli zwrócimy uwagę na często bardzo młody wiek wielu autorów.

Następnie prowadzący gali, a także wszyscy uczestnicy powitali gromkimi brawami najważniejszych przedstawicieli instytucji, zajmujących się organizacją Jesiennych Debiutów Poetyckich – V LO w Lublinie, Wydziału Nauk Humanistycznych KUL, fundacji Fuga Mundi i Związku Literatów Polskich. Przedstawiono także Honorowych Patronów tegorocznej edycji – p. Sekretarza Stanu Krzysztofa Michałkiewicza, Wojewodę Lubelskiego p. Przemysława Czarnaka, Prezydenta Miasta Lublin p. Krzysztofa Żuka oraz Lubelskiego Kuratora Oświaty – p. Teresę Misiuk. Przemówienia prelegentów dotyczyły głównie roli poezji w ówczesnym świecie i możliwości jej pozytywnego oddziaływania na światopogląd młodych osób.

### **„CZECHOKOŁYSANKA”**

Całość imprezy charakteryzowała pozytywna i sympatyczna atmosfera. Na pochwałę zasługuje tu również ciężka praca prowadzących galę, którym udało się stworzyć wręcz kameralny klimat podczas recytacji kolejnych liryków. Co do samych utworów, te także cechowały się innowacją i nowatorskim podejściem do różnego rodzaju spraw. Trzeba również nadmienić, iż tegoroczni uczestnicy rywalizowali ze sobą w 3 kategoriach: utwory o Lublinie i jego 700-letniej historii oraz wiersze inspirowane sylwetką i osiągnięciami Marii Skłodowskiej-Curie, w 150. rocznicę urodzin noblistki. Poszczególne teksty prezentowały dość wysoki poziom umiejętności uczestników i choć nie wszystkie zainteresowały mnie swoją formą, to jedno jest pewne – każdemu poecie należały się gorące brawa. Jednym z najciekawszych momentów całej gali stanowiło wręczenie przez Wojewodę Lubelskiego specjalnego dyplomu dla najmłodszego i najstarszego uczestnika tegorocznej

edycji Jesiennych Debiutów Poetyckich. Gest ten po raz kolejny podkreślił ponadczasowy charakter konkursu i stanowił dowód na to, iż poetą można zostać w każdym wieku. Ciekawym rozwiązaniem XX Ogólnopolskiego Przeglądu Poezji był także występ Mirosława Sokołowskiego, który przedstawił słuchaczom „Czechokołysankę” – recital poświęcony twórczości Józefa Czechowicza. Stanowiło to znakomite dopełnienie całego charakteru imprezy i zaciekało odbiorców. Jeden ze słuchaczy stwierdził nawet, iż lepszego muzycznego wykonania utworów lirycznych nigdy nie słyszał.

### **Finał**

Najbardziej wyczekiwaną chwilą podczas całej gali było z pewnością przyznanie głównej nagrody, jaką stanowił indeks na wybrany kierunek humanistyczny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Tegoroczna edycja Jesiennych Debiutów Poetyckich stała na naprawdę wysokim poziomie, co potwierdza, iż rola lirycznych zmagania jest na lubelskiej arenie edukacyjnej coraz większa. Jubileuszowa edycja doczekała się także podsumowania w postaci tomiku pt. „W poprzek słów”, dzięki któremu pamięć o tak ważnym wydarzeniu jeszcze długo trwać będzie w duszy każdego czytelnika poezji.

Grzegorz Lipiński IH



# *XX Jesienne Debiuty Poetyckie – liryczny popis uczestników*

Wchodząc do sali, nie oczekiwałem niesamowitych wrażeń oraz budzącej zachwyty poezji. Jestem sceptycznie nastawiony do tego typu wydarzeń, a wiersze pisane przez młodzież zawsze wywoływały u mnie lekki uśmieszek politowania. Gala całkowicie mnie zaskoczyła, pozwoliła spojrzeć na pewne aspekty życia z innej perspektywy i docenić kunszt uczestników. Motywem przewodnim projektu jest – integracja młodych o podobnych zainteresowaniach oraz podkreślenie wrażliwości estetycznej. Pośród tematów znalazły się te, które dotyczyły Lublina i postaci Marii Curie-Skłodowskiej.

## **Przemowy i wspaniała koncepcja grupy aktorskiej**

Gałę, która odbyła się dnia 30 listopada 2017r. w Sali Centrum Transferu Wiedzy KUL, otworzył ciekawy występ aktorów Teatru ITP. Recytacja najlepszych utworów literackich, pochodzących z poprzednich edycji, podkreśliła ponadczasowy charakter wydarzenia. Trudno nie zgodzić się z opinią jury. Słowa wychodzące spod pióra uczestników, złożone w całość, dały niesamowity popis umiejętności lirycznych, a różnorodna tematyka wierszy sprawiała, iż każdy bierny uczestnik gali mógł znaleźć coś dla siebie.

Prowadzący galę debiutów przywitani przedstawiciele instytucji, które organizują debiuty: V LO w Lublinie, Wydział Nauk Humanistycznych KUL, Związek Literatów Polskich oraz Fundację Fuga Mundi. Impreza odbyła się pod Honorowym Patronatem Wojewody Lubelskiego i Lubelskiego Kuratora Oświaty. Przemowy ważnych osobistości podkreśliły najważniejszy wymiar całego wydarzenia – rolę poezji oraz rozwoju i wrażliwości młodego człowieka w otaczającym go świecie.

## **Rozdanie nagród przerwane koncertem**

Gala przebiegała w niesamowitej atmosferze. Pro-

wadzący wyczytywali kolejne nazwiska, recytując utwory zwycięzców. Każdy uczestnik został nagrodzony oraz otrzymał gromkie brawa od publiczności. Liryki poruszały aktualne problemy dotyczące relacji międzyludzkich, samotności, wykluczenia, a nawet d aspekty historyczne. Tematyka zwracała uwagę na niesamowitą dojrzałość emocjonalną młodych poetów oraz potwierdzała ich wrażliwość. Niewątpliwie ciekawym momentem był ten, w którym Wojewoda Lubelski wręczył dyplom dla najmłodszego i najstarszego uczestnika debiutów.



Gala została przerwana występem grupy śpiewającej „Czechokotysanki”, który nie był zwykłym koncertem a raczej recitalem mało znanych utworów Józefa Czechowicza. Był on idealnym dopełnieniem całego wydarzenia. To śmiałe ujęcie mniej znanych utworów lubelskiego poety, wzbogacone o różne klasyczne cytaty. Nuda na pewno nie wdarła się do środka sali.

## **Finał gali – główna nagroda**

Najbardziej oczekiwanym momentem było przyznanie głównej nagrody, czyli indeksu Katolickiego Uni-

wersytetu Lubelskiego na wybrany kierunek humani-  
styczny oraz nadanie tytułu Talentu Roku. Zwycięzca  
był niezmiernie zadowolony, a akademicka telewizja  
przeprowadziła z wyróżnionym wywiad.

Z sali, na której odbywała się gala, wyszedłem jak naj-  
bardziej zaintrygowany. Tegoroczne Jesienne Debiuty  
Poetyckie były niewątpliwie ciekawym doświadcze-  
niem, zmieniającym mój punkt widzenia na aspekty  
życia i potwierdziły uzdolnienia uczestników – bo któż  
by nie chciał pisać jak oni?

Wojciech Wójcik IIIH



## *Sonda o skojarzeniach*

Jako że święta Bożego Narodzenia coraz bliżej, przy-  
gotowaliśmy dla Was kolejny materiał oparty  
o przeprowadzoną przez nas sondę. Tym razem,  
wspólnie z pomocą uczniów naszego liceum, zebrali-  
śmy skojarzenia związane z nadchodzącymi święta-  
mi. Jak wiadomo, ile głów – tyle pomysłów, jednak  
my przedstawimy Wam te najciekawsze i najbar-  
dziej kreatywne.

Przede wszystkim, nie sposób zacząć od czegoś in-  
nego, niż dobrze znana komedia „Kevin sam w do-  
mu”. Film na przestrzeni poprzednich lat został  
utożsamiony ze świętami do tego stopnia, że znacz-  
na część z nas, nie wyobraża sobie wigilijnej kolacji  
bez Kevina, czego przykładem są protesty internau-  
tów organizowane w ubiegłych latach. W naszej an-  
kiecie film ten również cieszył się znaczną popular-

nością, gdyż jedynie nieliczne osoby nie wspomniały  
o nim w jej trakcie. Co zatem najbardziej kojarzy się  
nam ze świętami? Oczywiście, jak święta, to i choin-  
ka, a wraz z nią masa  
prezentów. Dosłownie  
każdy z na-  
szych  
uczniów  
wśród





swoich pomysłów wymienił głęboko zakorzenioną w historii świąt Bożego Narodzenia choinkę oraz znajdujące się pod nią prezenty, wywołujące uśmiech na twarzy każdego z nas. Kolejną rzeczą, która dla ankietowanych uczniów była jedną z podstaw świąt, są oczywiście potrawy wigilijne, a właściwie ich dokładna ilość – dwanaście. Jednak potrawy ktoś musi zjeść, a z tym wiążą się noworoczne postanowienia o ćwiczeniach na siłowni, które jednak zazwyczaj nie dochodzą do skutku. Oczywiście

skojarzenia można by wymieniać godzinami, jednak to właśnie te, wyżej wymienione, cieszyły się największym powodzeniem wśród uczniów naszego liceum. Do innych ciekawych pomysłów można także zaliczyć Świętego Mikołaja, kolędy oraz pierwszą gwiazdę na niebie podczas wigilijnej kolacji, jednak te pojawiały się znacznie rzadziej. Chcieliśmy także podziękować wszystkim chętnym za udzielenie pomocy przy tworzeniu naszego artykułu. Dziękujemy!

Michał Biały i Jakub Mituła IIIH



# Ciekawe formy spędzania świąt Bożego Narodzenia

Święta Bożego Narodzenia to co roku czas pojednania, wspólnej biesiady i wesołej atmosfery, wypełniającej po brzegi liczne domostwa. Wymagają one jednak intensywnego i długotrwałego przygotowania, które potrafi zmęczyć nawet najbardziej wytrwałą gospodynię. W końcu trzeba wybrać wszystkie prezenty, ugotować potrawy, posprzątać czy usadzić odpowiednio domowników (co często jest nie lada wyzwaniem). W związku z powyższym faktem, przedstawiamy cztery propozycje zapewniające oryginalne i niekonwencjonalne spędzenie tego świątecznego czasu, z dala od wszelkiego zgiełku, stresu czy zmęczenia.

## 1. „Smazing-plażing”

Kierunki takie jak Wyspy Kanaryjskie czy Dominikana od lat cieszą się wielkim zainteresowaniem i są niewątpliwie istnym hitem. Nic dziwnego – temperatura w okresie Bożego Narodzenia w powyższych regionach wynosi około 25°C. Oprócz tego, na potencjalnego wczasowicza czekają atrakcje w postaci barwnych festiwali, niezwykłych lokalnych przysmaków czy wielu miejsc przeznaczonych do uprawiania różnorodnych sportów (również wyczynowych). Tworzy to naprawdę ciekawą i wystrzałową mieszankę, obok której zdecydowanie nie sposób przejść obojętnie.



## 2. Z kamerą wśród zwierząt

Innym sposobem na ciekawe spędzenie okresu świąt Bożego Narodzenia może być egzotyczna przejażdżka po licznych sawannach czy terenach zielonych znajdujących się w Afryce. W planach takiego safari jest m.in. obcowanie z żywą florą i fauną, co z pewnością dostarczy niezapomnianych wrażeń i pozwoli pochwalić się znajomym ciekawymi zdjęciami z wyjazdu. Za jedyny minus takiej wyprawy może uchodzić konieczność wykonania profilaktycznego szczepienia, m.in. przeciwko żółtej febrze czy wściekliźnie.

## 3. „My do św. Mikołaja!”

Kolejna propozycja to niezwykle klimatyczna kraina, znajdująca się w północnej części Półwyspu Skandynawskiego. Mowa mianowicie o Laponii, rozposzechnionej w licznych filmach i bajkach dla dzieci. To właśnie ona, według licznych legend i wierzeń,



stanowi siedzibę św. Mikołaja. Dzięki swojemu mroźnemu klimatowi może stanowić ciekawą propozycję dla Polaków, którzy zapomnieli już jak wygląda śnieg. W czasie Bożego Narodzenia wszystkie tamtejsze drzewa dekorowane są świątecznymi ozdobami, a dla najmłodszych organizowane są specjalne biegi psich zaprzęgów. Elementy te tworzą niesamowity i wyjątkowy klimat, który z pewnością trudno będzie zapomnieć.

#### 4. „Z górki na pazurki!”

Przygotowaliśmy coś specjalnego także dla wszelkich fanów śnieżnobiałej brawury i szaleństwa. Kraje takie jak Austria czy Szwajcaria gwarantują niezapomniane przeżycia podczas całodziennego szusowania po naprawdę długich i odpowiednio dostosowanych stokach. Czas pomiędzy kolejnymi zjazdami umilić mogą przepiękne widoki, które w połączeniu

z gorącą, rozgrzewającą kawą czy herbatą na długo zostaną w naszej pamięci. Warto odwiedzić także kiermasze świąteczne, które, oprócz różnorodnych pamiątek świątecznych, oferują także smaczne produkty regionalne, takie jak raclette (rodzaj specjalnego sera) czy tyrolskie knedle.

Grzegorz Lipiński IiH

## Świąteczne przepisy...

...od naszych nauczycieli



### BABECZKI KAWOWO-CHAŁWOWE

SKŁADNIKI na około 12 – 14 babeczek:

- 140 g mąki pszennej tortowej
  - 30 g kakao
  - 3 łyżki kawy rozpuszczalnej w proszku
  - pół łyżeczki proszku do pieczenia
  - pół łyżeczki sody oczyszczonej
  - 2 jajka
  - 3/4 szklanki mleka
  - 90 ml oleju rzepakowego lub słonecznikowego (6 łyżek)
  - 80 g gorzkiej czekolady, roztopionej w kąpielu wodnej i lekko przestudzonej
  - 3/4 szklanki cukru
  - 1 łyżka likieru kawowego lub ekstraktu z wanilii
- Wszystkie składniki powinny być w temperaturze pokojowej.

KREM CHAŁWOWY:

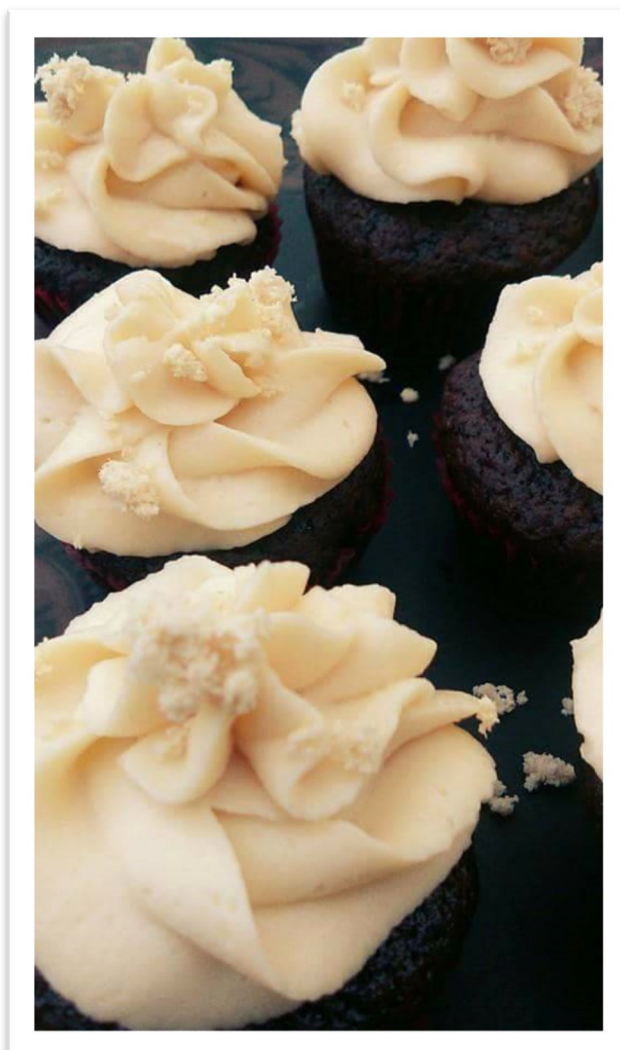
- 300 ml śmietany kremówki 36%
- 200 g chałwy np. chałwy królewskiej
- 250 g serka mascarpone, schłodzonego

DODATKOWO:

- odrobina pokruszonej chałwy

PRZYGOTOWANIE:

W naczyniu wymieszać mąkę, kakao, kawę, proszek



do pieczenia i sodę oczyszczoną. Przesiać i odłożyć na bok.

Do drugiego naczynia wbić jajka, dodać mleko, olej, cukier, likier kawowy i roztopioną gorzką czekoladę. Wymieszać różgą kuchenną/trzepaczką (nie mikserem). Do mokrych składników dodać przesiane składniki suche, wymieszać trzepaczką tylko do połączenia się składników.

Formę do muffinek wyłożyć papilotkami. Wypełnić je ciastem prawie do pełna, pozostawiając 1 cm wolnego od górnych brzegów papilotki.

Piec w temperaturze 170°C przez 25 minut lub dłużej, do tzw. suchego patyczka. Wyjąć, wystudzić na kratce.

Wieczór wcześniej śmietanę kremówkę przelać do małego garnuszka, dodać do niej posiekaną chał-

wę. Podgrzewać, mieszając często, do rozpuszczenia się chałwy i otrzymania sosu o gładkiej konsystencji. Wystudzić, przykryć folią spożywczą i schłodzić w lodówce przez minimum 12 godzin.

Przed samą dekoracją babeczek wyciągnąć z lodówki zimny sos chałwowy i mascarpone. Umieścić w misie miksera i krótko ubić (trzepaczkami miksera do ubijania piany z białek), do otrzymania gęstego kremu.

Worek cukierniczy zakończony tylką w postaci głęboko wciętej gwiazdki napełnić kremem. Udekorować babeczki, oprószyć pokruszoną chałwą. Przechowywać w lodówce.

Smacznego :-).

[HTTP://WWW.MOJEWYPIEKI.COM/PRZEPIS/BABECZKI-KAWOWO---CHALWOWE](http://www.mojewypieki.com/przepis/babeczki-kawowo---chalwowe)

## CHOINKI Z PIERNIKA

SKŁADNIKI NA OKOŁO 14 CHOINEK:

- 230 g masła
- 3/4 szklanki cukru pudru
- 1 szklanka miodu
- 1 duże jajko
- 5 szklanek mąki pszennej (odjąć 2 – 4 łyżki, dodając w to miejsce kakao)
- 1 łyżeczka sody oczyszczonej
- 2 łyżki przyprawy korzennej
- szczypta soli

Wszystkie składniki powinny być w temperaturze pokojowej.

LUKIER KRÓLEWSKI:

- 4 białka
- 4 szklanki cukru pudru
- 2 łyżeczki ekstraktu z wanilii

PRZYGOTOWANIE:

Do naczynia przesiać mąkę, kakao, sodę, przyprawę korzenną, sól, wymieszać i odłożyć.

W misie miksera utrzeć masło z cukrem pudrem, na jasną i puszystą masę. Dodać miód i zmiksować (jeśli miód jest w postaci stałej, najpierw podgrzać, przestudzić). Dodać jajko i zmiksować, do połączenia. Dodać przesiane suche składniki, zmiksować lub wyrobić do otrzymania gładkiej, elastycznej masy.

Z otrzymanej masy uformować kulę, lekko spłaszczyć, owinąć folią spożywczą i schłodzić w lodówce przez 2 – 4 godziny lub przez całą noc.

Po schłodzeniu odrywać część masy piernikowej i wałkować na grubość około 3 – 4 mm, podsypując delikatnie mąką. Wykrawać różnej wielkości gwiazdki, kwiatki (jak u mnie) lub okrągłe kształty.

Piec w temperaturze 200°C przez około 8 minut, najmniejsze kształty około 4 – 5 minut (w zależności od wielkości foremek). Wyjąć, wystudzić na kratce.

W misie miksera ubić białka, na sztywną pianę. Stopniowo, łyżka po łyżce dodawać cukier puder, cały czas ubijając. Na sam koniec ubijania dodać ekstrakt z wanilii.

Formować choinki: na każdy upieczony pierniczek, od największego zaczynając kłaść łyżkę lukru królewskiego, rozprowadzając po powierzchni piernika i przykrywając kolejnym. Z ostatniego, najmniejszego pierniczka zrobić gwiazdę, umieszczając ją na szczycie każdej choinki. Odstawić do całkowitego wyschnięcia lukru.

Choineczki nie są duże, każda razem z gwiazdką na szczycie ma około 9 cm wysokości (wszystko zależy od ilości foremek w komplecie).

Smacznego :-).

[HTTP://WWW.MOJEWYPIEKI.COM/PRZEPIS/CHOINKI-Z-PIERNIKA](http://www.mojewypieki.com/przepis/choinki-z-piernika)



## ZWIJANE BUŁECZKI Z MAKIEM

SKŁADNIKI na 20 sztuk:

- 500 g mąki pszennej
- 30 g świeżych drożdży
- 50 g cukru
- 200 ml mleka
- 2 jajka
- 50 g masła
- 1 jajko do posmarowania ciasta
- 300 g masy makowej
- 3 łyżki nutelli lub posiekanej czekolady deserowej

LUKIER:

- 1 łyżka gorącego soku z cytryny + ok. 1/2 szklanki cukru pudru

PRZYGOTOWANIE:

Do miski wsypać mąkę, zrobić dołek, wkruszyć do niego drożdże i posypać cukrem. Stopniowo wlewać do dołka ciepłe mleko mieszając je z drożdżami i zagarniając kilka łyżek mąki. Przykryć ściereczką i odstawić na 10 minut do wyrośnięcia.

Dodać jajka i zacząć delikatnie mieszać wszystkie składniki łyżką. Gdy zgrubnie się potączą, dodać roztopione, ciepłe masło i zacząć wyrabiać składniki. Wyrabiać ciasto przez ok. 10 - 15 minut aż będzie gładkie i elastyczne. Przykryć i odstawić na ok. 45 - 60 minut do wyrośnięcia.

Ciasto wyłożyć na stolnicę oprószoną mąką i uformować kulę, podzielić na 2 części. Rozwałkować pierwszy kawałek ciasta na ok. 30 x 30 cm prostokąt. Rozsmarować połowę masy makowej uprzednio wymieszanej z nutellą. Zwinąć roladkę i pokroić ją w poprzek na 10 plasterków.

Ułożyć je przekrojem do góry na dużej blaszce wyłożonej arkuszem papieru do pieczenia. Powtórzyć z drugą częścią ciasta i drugą blaszką do pieczenia. Odstawić na ok. 20 minut do wyrośnięcia.

Piekarnik nagrzać do 180 stopni C. Bułeczki posmarować roztrzepanym jajkiem i wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec przez ok. 20 minut na złoty kolor.

Wyjąć z piekarnika i po lekkim przestudzeniu połączyć

lukrem (gorący sok z cytryny wymieszać ze stopnionym cukrem pudrem, w takiej ilości aby otrzymać odp. konsystencję lukru). Smacznego :-).  
[HTTPS://WWW.KWESTIASMAKU.COM/PRZEPIS/ZWIJANE-BULECZKI-Z-MAKIEM](https://www.kwestiasmaku.com/przepis/zwijane-buleczki-z-makiem)

Trzy przepisy polecane przez panią profesor A. Lewandowską,  
spisane przez Weronikę Gorącą



## MUFFINKI OD JUSTYNKI

Do ich pieczenia niezbędne są foremki do pieczenia muffinek. Efekt końcowy jest znakomity pod względem wizualnym, jak i smakowym.

### NADZIENIE:

- 1/2 szklanki posiekanych orzechów włoskich
- 1/3 szklanki cukru
- 3/2 łyżeczki cynamonu
- 3 łyżki roztopionego masła (ok. 50g)

### MUFFINY:

- 1 szklanka i 7 łyżek mąki
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 1/2 łyżeczki sody oczyszczonej
- 1/4 szklanki cukru

- 1 duże jajko
- 3 łyżki rozpuszczonego masła
- 1 szklanka + 2 łyżki maślanki (można też użyć 3/4 szklanki naturalnego jogurtu i 1/3 szklanki mleka)

### NA WIERZCH:

- ok. 1/2 szklanki miodu

### PRZYGOTOWANIE:

Rozgrzać piekarnik do 200 stopni Celsjusza. Wszystkie składniki nadzienia wymieszać w małej miseczce. Wymieszać razem suche składniki: mąkę, proszek, sodę i cukier. Osobno połączyć wszystkie mokre składniki: maślanke, jajko i rozpuszczone masło. Wlać do suchych składników i jak z każdą muffinową

masą – delikatnie wymieszać, tak tylko, żeby składniki się połączyły.

Wypełniać foremki do 1/3 wysokości, potem dodać niecałą łyżkę nadzienia i przykryć warstwą ciasta tak do 2/3 wysokości foremki. Resztkami nadzienia posypać wierzch muffinów i piec około 15 minut, po-

winny być ładnie zrumienione. Wyjąć i lekko polać miodem.

Mam nadzieję, że będą smakować. Przepis i całe pudełeczko muffinek dostałam od mojej uczennicy. Teraz sama je piekę, bo są przepyszne.

Przepis pani dyrektor J. Mazur, spisany przez Agatę Wrzeźniewską

## ŚWIĄTECZNE PIERNIKI

Przesyłam przepis na pierniki świąteczne, które pieczone są w mojej rodzinie od zawsze. Przepis pochodzi z firmy Bliklego i z uwagi na tajemnice firmy nie był podany w dokładnych proporcjach. Jednak pierniki z podanych przeze mnie proporcji poszczególnych składników, wychodzą smaczne i śliczne (bo zawsze są kolorowo dekorowane). Dodam, że pierniki piekę zwykle sama, ale ich dekorowanie pozostawiam swoim dzieciom, które co roku rywalizują, kto najpiękniej udekoruje pierniki.

### PRZEPIS NA PIERNIKI (OD BLIKLEGO)

#### SKŁADNIKI:

- 1,25kg mąki pszennej
- 25 dag cukru
- 5 dag kakao
- 37 dag masła (margaryny)

- 1 łyżka oliwy
- 50 dag miodu
- 7 jaj
- tajemna przyprawa do piernika (według uznania) łyżka proszku do pieczenia

#### PRZYGOTOWANIE:

Do garnka włożyć masło z oliwą, miód, cukier. Całość rozpuścić, dodać kakao. Przystudzić i wtedy dodać całe jajka oraz mąkę. Wszystko dokładnie wymieszać. Na końcu dodać przyprawy do piernika i proszek do pieczenia. Ciasto włożyć do lodówki na przynajmniej 24 godziny.

Następnego dnia ciasto wałkować na grubość 0,75 – 1 cm i wykrawać foremkami. Układać na papierze pergaminowym na blaszkach. Piec w temperaturze 160-200 stopni. Udekorować lukrem i posypkami. Smacznego!!!

Przepis pani profesor Lasockiej, spisany przez Agatę Wrzeźniewską

## *Współczesne święta, a luksusy PRL-u*

Obchodzenie świąt nierozłącznie kojarzy się z zastawionym stołem pełnym wszelakiego rodzaju potraw oraz niecierpliwym oczekiwaniem na prezenty. Rozpakowywanie upominków i zajądanie się wigilijnymi przysmakami zawsze potęgowały radosną atmosferę oraz zamieniały wspólnie spędzony czas w magiczny moment. Dzisiejsze świąteczne menu różni się stanowczo od potraw przygotowywanych przez nasze babcie, jeszcze w czasach młodo-

ści. Rarytasem na PRL-owskim stole były owoce tropikalne (pomarańcze, banany), niemającym problemem było także zdobycie bakalii. Gazety potęgowały niezadowolenie społeczeństwa, informując o pustych sklepowych półkach. Jeszcze przed okresem świątecznym odbywały się swoiste polowania na karpia, który wraz z każdym kolejnym dniem stawał się coraz mniej dostępny. Kolejki prowadzące do wnętrza garmażerii potwierdzały tylko ogromną

chęć zakupu szynki czy baleronu – towarów w tym okresie deficytowych. Obecność 12 potraw na świątecznym stole wymagała podziału zadań oraz kooperacji całej rodziny. Pomimo godzin wystanych w kolejkach, trzymania karpia w wannie i całkowitego chaosu, stół zawsze był ciekawie zastawiony.

Dość często skromny, jednakże smak ówczesnych potraw zapamiętywało się na długo. We współczesnym świecie kupno banana jest jedną z najprostszych rzeczy pod słońcem, co jednoznacznie dowodzi, iż narzekanie na świąteczne problemy jest naszym najmniejszym zmartwieniem.

Wojciech Wójcik IIIH

## Prezenty

Zabawna niecierpliwość i ukradkowe spoglądanie pod choinkę – tak zawsze kojarzył mi się moment oczekiwania na prezenty. W myślach wyliczałem, co w tym roku dla mnie przygotowano, a widok kolorowych pudełek wywoływał u mnie uśmiech na twarzy. Najnowsze sprzęty drogiej marki, stały się rzeczą wręcz najzwyczajszą w tym mającym długą tradycję darze obdarowywania. W czasach PRL-u szczytem marzeń było otrzymanie sprzętu grającego, magnetofonu czy np. pary łyżew. Popularnym prezentem były natomiast słodczy, wyroby czekoladopodobne oraz rzeczy, które były w tamtym okresie przydatne w życiu codziennym (lubiane dziś przez wszystkich skarpetki). Każdy chłopiec chciał otrzymać model samochodu (resoraki) lub ołowianę żołnierzyki. Generalnie dominowały różne układanki i gry, które sprzyjały edukacji nowego pokolenia. W późnym PRL-u liczone na buty sportowe marki adidas oraz walkmana (oczywiście z kasetą nieśmiertelnego Michaela Jacksona). Prezenty były często pakowane w typowy dla tamtego okresu brązo-



wy papier. Pomimo niższego budżetu, radość z upominków była taka sama, jak nie większa, niż dzisiaj.

Wojciech Wójcik IIIH

## Pomysły na świąteczne prezenty dla każdego!

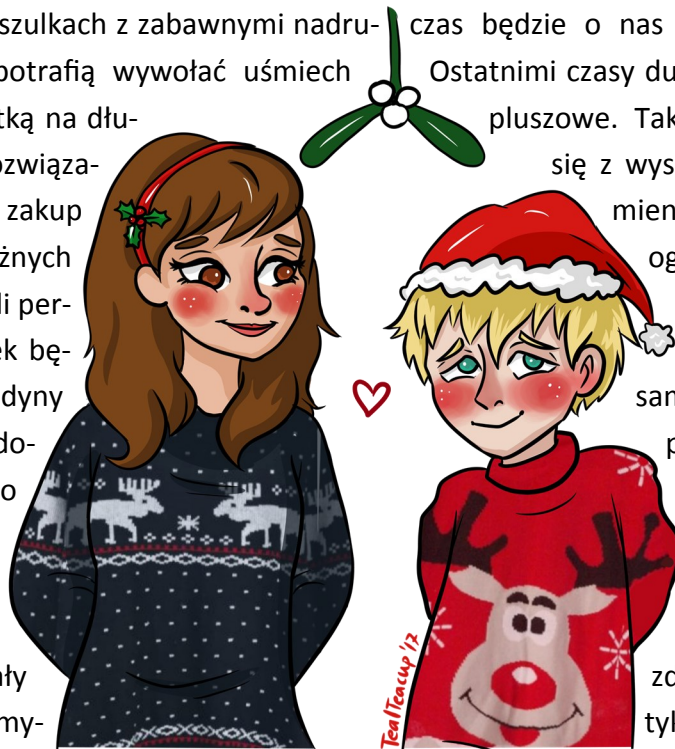
Tegoroczne święta coraz bliżej, a jak są święta, to muszą być prezenty. Wszyscy uwielbiają je otrzymywać, choć dawanie również sprawia wiele przyjemności. Problem jednak pojawia się, gdy dany prezent musimy kupić. Niejednokrotnie jest to znacznie trudniejsze niż mogłoby się rzeczywiście wydawać. Wszystkie opcje wydają się być idealne, jednak każda z nich pozostawia pewien niedosyt. Dlatego przychodzimy z pomocą, aby ułatwić Wam zakup pre-

zentu, który będzie oryginalny i niepowtarzalny, a zarazem w przystępnej cenie. O to przecież chodzi, aby podarowany przez nas przedmiot był dla obdarowanej osoby niespodzianką.

Jednym z takich prezentów mogą być ciapy i skarpetki w przeróżne, śmieszne wzorki. Pomysł niby banalny, jednak jak przydatny w czasie mroźnych, zimowych dni, a do tego może spowodować dużo śmiechu przy rozpakowywaniu. Myśląc o ubraniach,



warto wspomnieć o koszulkach z zabawnymi nadrukami, które również potrafią wywołać uśmiech oraz są świetną pamiątką na długie lata. Ciekawym rozwiązaniem może być także zakup kubka, który na różnych stronach można do woli personalizować. Taki kubek będzie na pewno jedyny w swoim rodzaju, co dodatkowo zwiększy jego wartość dla osoby, której go podarujemy. Jeśli chodzi o prezent typowy dla kobiety, cały czas popularnym pomysłem jest różnego rodzaju drobna biżuteria. Można ją znaleźć dosłownie za grosze na różnych przecenach, a z pewnością cały



czas będzie o nas przypominała drugiej osobie. Ostatnimi czasy dużym uznaniem cieszą się misie pluszowe. Tako zakup jednak często wiąże się z wysokimi kosztami. Ciekawym zamiennikiem jest więc poduszka. Ich ogrom w sklepach sprawi, że na pewno będziecie w stanie znaleźć odpowiednią. Zatem, jak sami widzicie, pomysłów na tani prezent jest bardzo dużo i wystarczy chwila skupienia oraz kreatywnego myślenia, aby znaleźć ten właściwy. Mamy także nadzieję, że niezdecydowanym osobom ten artykuł pomoże wybrać właściwy upominek.

Michał Biały i Jakub Mituła IIH

## Sporty zimowe

Wraz z nadejściem ostatniego miesiąca w tym roku, za oknem zaczynają pojawiać się pierwsze płatki śniegu, zaś wskaźniki na termometrach już od dawna znajdują się poniżej zera. Taka pogoda stwarza idealne warunki nie tylko do nieustannego i mało kulturalnego narzekania, ale także do korzystania



z niezwykle bogatej oferty sportów zimowych. Przed Wami kilka z nich, naszym zdaniem najciekawszych i dostarczających niemałych wrażeń (oczywiście tylko tych pozytywnych).

### Narciarstwo alpejskie

Znajdująca się powyżej dyscyplina z pewnością nie będzie dla nikogo zaskoczeniem. Rozwinęła się ona pod koniec XIX w. i od tamtej pory zyskała ogromną rzeszę fanów na całym świecie. Narciarstwo alpejskie polega na zjeździe po ośnieżonym stoku górskim lub sztucznym na nartach, przymocowanych do butów narciarskich za pomocą specjalnych wiązań. Przeważnie używa się także kijków, w celu zwiększenia równowagi i prędkości. Jedną z najbardziej ekstremalnych i najstojniejszych tras narciarskich jest ta w Tatrzańskiej Łomnicy na Słowacji, która ma aż 24-procentowym nachylenie. Nic, tylko zakładać narty i ruszać w siną dal (za ewentualne uzależnienie od ciągłego jeżdżenia nie odpowiadamy).

**Spalone kcal – 455** (osoba o wadze 70 kg trenująca przez 60 min)

### **Snowboarding**

Drugą propozycję stanowi nieco nowsza dyscyplina, która słynie głównie ze stylu polegającego na wykonywaniu najbardziej efektownych trików z wykorzystaniem



niem konstrukcji takich jak skocznie czy specjalne skrzynie. Co jednak wyróżnia jazdę na snowboardzie od innych sportów zimowych? Przede wszystkim niewyobrażalna prędkość (rekordzistą jest tutaj Francuz Elmond Plawczyk, który podczas jednej z jazd osiągnął 203km/h!). Jedyny minus snowboardingu może stanowić cena kompletu elementów koniecznych do takiej zabawy. Przeciętna cena zestawu deski snowboardowej i specjalnych wiązań to wydatek rzędu 2000 zł.

**Spalone kcal – 441** (osoba o wadze 70kg trenująca



przez 60min)

### **łyżwiarstwo**

Tej dyscypliny także nie trzeba chyba nikomu przedstawiać. Do jej uprawiania potrzebne są tylko specjalne buty zwane łyżwami oraz płaska powierzchnia pokryta lodem – po spełnieniu powyższych warunków można śmiało zaczynać szusowanie. Na tak duże rozpowszechnienie łyżwiarstwa mają wpływ także inne czynniki. Jednym z nich jest fakt, iż niemalże w każdym większym mieście znajdują się specjalne lodowiska, czekające na swych klientów. Na ich terenie możemy jeździć na własnych łyżwach lub skorzystać z wypożyczalni, co jeszcze bardziej ułatwia trenowanie tej emocjonującej dyscypliny.

**Spalone kcal – 491** (osoba o wadze 70 kg trenująca przez 60 min)

Grzegorz Lipiński IIIH

## *Kultura głupcze!...*

### *...Idealny prezent dla gracza*



W moim artykule chciałbym przedstawić listę gier, które potencjalnie mogłyby być dobrym prezentem na zbliżające się święta. Piszę tylko o tych, z którymi miałem styczność i które według mnie są warte uwagi. Dodatkowe krótkie opisy przybliżą dany ty-

tuł. Podane ceny ograniczone są jedynie do podstawowych wersji. Układ ich jest losowy.

### **Company of Heroes 2**

Gra stworzona przez Relic Entertainment została



wydana 25 czerwca 2013 roku. Jest to RTS osadzony w realiach drugiej wojny światowej. Kampania opowiada historię oficera Armii Czerwonej od wiosny 1941 do 1945 roku. Jednak główną zaletą jej jest tryb multiplayer. W sumie możemy walczyć jedną z pięciu frakcji, dwie są z podstawowej wersji gry, a pozostałe DLC. Rozgrywki liczą maksymalnie do ośmiu graczy. Dostępne mody również bardzo urozmaicają gameplay, dodając nowe jednostki bądź też zmieniając ich właściwości. Mając kogoś do towarzysztwa, warto spróbować pograć w tę grę. Cena to około 20 zł.

### Dark Souls 3

Kolejna odsłona serii od FromSoftware'a została wydana w Polsce 12 kwietnia 2016 roku. RPG, którego



główną zaletą jest jego trudność. Walczymy z hordami przeciwników oraz bossami, poznając kolejne lokacje. Mroczny klimat nie odbiega wielce od pierwszej i drugiej części „dusz”, jednak same widoki, jakie ujrzemy podczas grania, potrafią zadziwić. Co więcej, przebieg walk jest bardziej dynamiczny i daje szersze pole do popisu. Sama historia jest szczątkowa, wiele należy się domyślić. Grając, człowiek uczy się cierpliwości, bo bez niej może się pojawić potrzeba zakupu nowego kontrolera bądź też myszki. Wymagania stawiane wobec gracza są niższe od tych, które zawierają poprzednie odsłony serii, więc stają się przyjaźniejsze dla szerszego grona graczy. Zapłacić za nią trzeba około 80 zł.

### Helldivers

Jest to zręcznościowy shooter stworzony przez Arrowhead Game Studios dwa lata temu. Widok z góry jest wspólny dla wszystkich graczy znajdujących się w sesji. Każdą misję można przechodzić zarówno samemu, jak i z innymi. Maksymalna ilość postaci w tym samym czasie to cztery. Wcielamy się w żołnierzy broniących „Super Ziemi” przed kosmitami. Gra nawiązuje do filmu pt. „Żołnierze kosmosu”. Warto zwrócić uwagę na sposób używania rzutów z orbity. Należy nacisnąć określoną kombinację klawiszy WSAD. Wiele zabawy przynosi jej trudność,

ponieważ m. in. rzuty, wieżyczki, ogień sojusznicy, potrafią zabić. Cudowny widok uników poprzez rzut na głębię – niezapomniany. Cena wynosi około 50 zł.

### **Path of Exile**

RPG studia Grinding Gear Games. Wydany 23 października 2013 roku. Rozgrywkę widzimy poprzez rzut izometryczny. Najważniejszą cechą jest jej rozbudowanie. Kombinacji budowy postaci są olbrzymie ilości, co powoduje, że początkujący powinien zajrzeć na forum i używać gotowego „builda”. Pokonując kolejne lokacje, poznajemy historię wygnańca, który chce się zemścić za swoje cierpienie. Ciekawa jest sama ekonomia, ponieważ jako takiej waluty nie ma, a handel ograniczony jest do wymiennego. Dzięki zaproszeniu innych graczy, można grać w towarzystwie, co sprawia, że jest to przyjemniejsze. Tytuł ciągle jest ulepszany i dodawana jest coraz nowsza zawartość. Ceny podać nie mogę, a powodem jest jej brak.

### **Steel Division: Normandy 44**

W wydanym pół roku temu RTS-ie produkcji Eugen Systems szczególny nacisk został położony na realizm oraz odwzorowanie wielkich bitew II wojny światowej. Zaiste, mogą być one olbrzymie, ograniczenie graczy w jednej sesji wynosi aż dwudziestu graczy. Cała akcja, zarówno kampanii jak i trybu multiplayer, osadzona została na polach Normandii po wielkim lądowaniu aliantów 6 czerwca 1944 roku

zwanym D-Day. Teren idealnie wpisuje się w koncepcję gry i wymaga od gracza myślenia taktycznego. Ogromne połacie terenu poprzecinane liniami drzew i krzewów ograniczają możliwości użycia pojazdów, a także pole widzenia. Do dyspozycji jest wiele różnych jednostek, a wśród nich Polacy. Cena wynosi około 70 zł.

### **Escape From Tarkov**

Grą zajmuje się studio Battlestate Games. Znajduje się ona jeszcze w fazie beta, więc nie zawiera wszystkich elementów produktu końcowego oraz mogą występować błędy. Jest to FPS z elementami survivalu. Główną cechą tej produkcji jest jej realizm. Oprawa graficzna wygląda po prostu przepięknie, jednak mało który komputer jest w stanie pociągnąć coś takiego na najwyższych detalach. Szczególnie ze względu na nie najlepszą optymalizację. Przeciwnikami są zarówno boty, jak i gracze. Prawie kompletny brak interfejsu wymusza podczas grania w grupie wysoki poziom komunikacji, ponieważ wróg i sojusznik mogą wyglądać dokładnie tak samo. Chodząc po tytułowym Tarkovie, szukamy przedmiotów, które mogą nam pomóc w przetrwaniu. Na tym etapie rozgrywka polega na bieganiu „rajdów”, czyli przechodzeniu konkretnej mapy od miejsca startu do wyjścia. Po misji rzeczy zostawiamy w oddzielnym ekwipunku, skąd nikt nie może nam ich zabrać. Należy za nią zapłacić w przybliżeniu 180 zł.

Marcin Padyjasek IIIA

## *„Listy do M. 3”*

Reżyseria: Tomasz Konecki

Już od 10 listopada bieżącego roku mamy możliwość po raz trzeci zobaczyć, co dzieje się u bohaterów naszej polskiej komedii romantycznej rozgrywanej w wigilię Bożego Narodzenia.

Tym razem film opowiada o tym, jak święty Mikołaj (Tomasz Karolak) dzięki swojemu synowi Kazikowi (Mateusz Winek) wreszcie spotyka się z ojcem a także o zabawnych perypetiach pana weterynarza (Filip

Pławiak) z uroczą Zuzą (Katarzyna Zawadzka), o babci (Agnieszka Dygant), która dalej chce wieść życie niczym nastolatka ze swoim obecnie -byłym mężem (Piotr Adamczyk). Poza tym dowiadujemy się, że wystarczy jedna konkretna czerwona sukienka i że nawet pan Gibon (Borys Szyc) może znaleźć miłość swojego życia, oraz o wielu innych ciekawych zjawiskach.

W filmie nie zabrakło oczywiście humoru, a zapewnią nam go np. sceny z Dusią (Weronika Wachow-

ska) czy panem Wojciechem (Wojciech Malajkat). Ciekawym, choć drugoplanowym bohaterem, jest kieszonkowiec w stroju pingwina (Bartosz Obuchowicz), który za każdym razem jakimś cudem potrafi zwać policjantom. Same żarty, żarciki, wywołują już miłe uśmiechy podczas oglądania, a wygląd niektórych osób i ich zachowanie powodują śmiech.



To wszystko plus świetna, klimatyczna muzyka, pozwala nam już całkiem poczuć się jak w wigilijny wieczór. Mimo że to już trzecia część, i choć dla niektórych może wydać się naciągana, to można ją obejrzeć, chociażby po to, żeby nie powtarzać corocznego, dobrze znanego Kevina. Uważam, że ten film również można zaliczyć do tych obowiązkowych przed świętami lub w ich trakcie.

Wiktoria Skoczylas IIH

## *A jak to wygląda w innych krajach?*

Każdy kraj ma swoje tradycje i zwyczaje związane ze świętami. Boże Narodzenie jest jednym ze świąt, które wyglądają nieco inaczej w każdym kraju na świecie. Co nie zmienia faktu, że jest to wyjątkowy czas dla każdego z nas, ponieważ spędzamy go z najważniejszymi osobami. stawiające sarenki, bałwanki oraz wiele innych pomysłów gadżetów. **Noc z 24 na 25 grudnia** to czas oczekiwania na **Świętego Mikołaja**, przybywa on z Bieguna Północnego. Amerykanie nie obchodzą drugiego dnia świąt (26 grudnia), tak więc następnego dnia ściąga się deko-

**Stany Zjednoczone** – przygotowania do świąt zaczynają się tam zaraz po Święcie Dziękczynienia. Na stołach znajdują się świąteczne stroiki oraz zapachowe świece, z sufitu zwisa gałązka jemioli, natomiast nad kominem wiszą skarpety, w których Mikołaj zostawia część prezentów. Nie brakuje również choinki. Najważniejszym elementem przygotowań jest **ubranie domu** z jego zewnętrznej strony: na drzwiach znajduje się świąteczny wieniec, ściany oraz drzewa ubierane są w niezliczoną ilość światełek, a na trawnikach stoją przeróżne figurki przed-



racje świąteczne, **wyrzuca choinki**, a w sklepach zaczynają się wielkie **poświęteczne wyprzedaże**.

**Włochy** – Boże Narodzenie jest jednym z największych świąt religijnych w roku, w tym kraju. Są to święta, w czasie których rodzina jednoczy się, szczególnie przy stole. Już od początku grudnia place i ulice całych Włoch są oświetlone i udekorowane, rozbrzmiewa muzyka, organizowane są koncerty na placach i kościołach. We Włoszech choinkę ubiera się już 8 grudnia, a rozbiera 6 stycznia. Co roku w miejscowości Gubbio można podziwiać największą choinkę na świecie. Pod choinką nie może zabraknąć prezentów. Najbardziej charakterystycznym aspektem świąt Bożego Narodzenia we Włoszech są szopki. Niekiedy są one efektem całorocznej pracy artystów i rzeźbiarzy.

**Szwecja** – w domach zbliżające się święta Bożego Narodzenia zwiastują adwentowe świeczniki i dziecięce bożonarodzeniowe kalendarze. Ale w witrynach sklepów i nad ulicami co najmniej tydzień wcześniej wieszane są ozdoby i oświetlenie. Tuż przed Bożym Narodzeniem przystraja się mieszkania wszelkiego rodzaju świątecznymi ozdobami, takimi jak świece, bieżniki, makatki, krasnale czy anioły, a także domkami z pierniczków domowego wypieku. Na drzwiach wejściowych wieszają się często zielone wianuszki z borówkowych lub sosnowych gałązek. Osobliwością w krajach nordyckich jest to, że punkt kulminacyjny świąt przypada w Wigilię, 24 grudnia. Ubierana jest również choinka i stawiany żłóbek. **Bożonarodzeniowy koziółek**, typowo szwedzka ozdoba świąteczna,

wykonana najczęściej ze słomy, to najstarszy w Szwecji symbol bożonarodzeniowy. **Pasterka**, poranna msza w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, odprawiana jest o siódmej rano.

**Kanada** – Kanada podzielona jest na dwie części: angielską i francuską, co powoduje, że kultywowane są w nich inne tradycje i zwyczaje. W części francuskiej największą wagę przykładana się podczas świąt do wigilijnego wieczoru. Około północy, przed wyjściem do kościoła na świąteczną mszę, pod choinką umieszczany jest żłóbek – symbol narodzenia się Chrystusa. Tego wieczoru dzieci rozpakowują prezenty schowane w wielkich skarpetkach przez Świętego Mikołaja. Jednak największe upominki muszą poczekać na otwarcie do Nowego Roku. Kanadyjczycy za-



mieszkańcy część angielską celebrować Boże Narodzenie w dniu następnym. Już od samego rana wszyscy są w radosnym nastroju – za sprawą prezentów, którymi się wymieniają. Następnie rodzina wybiera się na mszę, by po powrocie zasiąść do świątecznego obiadu. Zazwyczaj na stole pojawia się pieczony indyk lub wołowina, a także pudding. Do świątecznej tradycji należy wieszanie w domu gałązek jemioli, przyozdobionych dzwoneczkami. Inną, prawie od stu lat obecną w Kanadzie tradycją, jest tzw. bostońska świąteczna choinka.

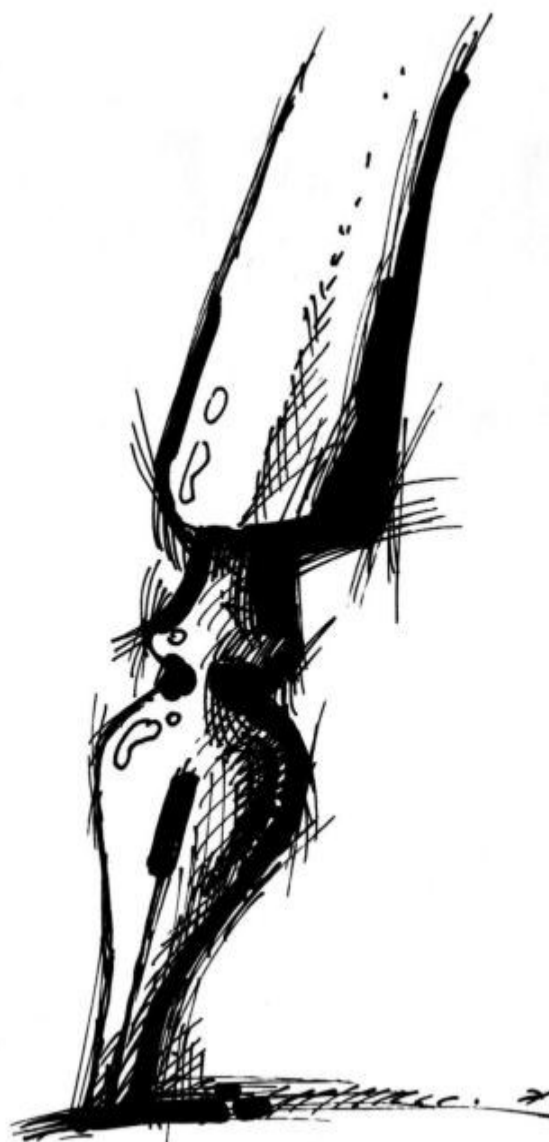
Julia Jędrasik IIF

## *Nie jest ani zbyt późno, ani zbyt wcześnie*

Ponoć poetą może być każdy. Wielu nie wie, że może, bo nigdy być poetą nie spróbowali. A co z tymi, którzy próbują; z tymi, których – choć dzieli tak wiele – łączy zamiłowanie do poezji? Jubileuszowa edycja Ogólnopolskiego Przeglądu poezji – XX Jesienne Debiuty Poetyckie – to idealna okazja, aby dowiedzieć się „co z nimi”. Sala, w której odbywa się wręczenie nagród, wypełnia się ludźmi – każdy z nich inny, każdy z nich wielobarwny. W każdej z tych osób, niezależnie od wieku czy zawodu, tli się isierka radości z tego, że swoją fascynacją poezją mogą się dzielić. Wiedzą, że tu będą zrozumiani. Ja też w to wierzę.

Gala wręczenia nagród rozpoczyna się, wymieniane są nazwiska organizatorów i sponsorów. Na ambonę wychodzą wszyscy ważni goście, aby podkreślić to, jak istotne jest rozwijanie talentów poetyckich. W pięknych słowach, czasem ze wzruszeniem, mówią o tym, że dzięki konkursom takim jak Jesienne Debiuty Poetyckie, poezja – choć pomijana w dzisiejszym świecie – trwa i ma się całkiem dobrze. Na scenę zostaje zaproszony najstarszy z uczestników tegorocznego konkursu – pan Stanisław Przech. Uśmiecha się szeroko, odbierając dyplom. Zaraz po nim na scenie pojawia się Anna Bonecka – piętnastolatka, wyróżniona w tegorocznej edycji konkursu i najmłodsza jego uczestniczka. Mam okazję poznać ich oboje.

Na spotkanie z panem Stanisławem Przechem przyjeżdżam pół godziny przed umówionym czasem. Na osiedlu Medalionów w Lublinie trwa gruntowny remont. Przez te pół godziny oczekiwania zdążę dzieśnięć raz spytać towarzyszącego mi kolegę, czy pewno nie zapomniał laptopa i kilka razy sprawdzić, czy wzięłam ze sobą notes, w którym zanotowałam pytania. Drzwi klatki schodowej otwierają się, zostaję przywitana szarmanckim pocałunkiem w dłoń. Wraz z kolegą zostajemy zaproszeni na spacer po osiedlu. Później w przytulnym i ciepłym mieszkaniu,



popijając wyśmienitą herbatę, zaczynamy rozmowę. Zapytany o swoją największą inspirację, pan Stanisław Przech odpowiada krótko: jest nią życie. Opowiada o tym, że najważniejszą dla niego rzeczą, jest „wyciśnięcie” życia w całości, branie z niego pełnymi garściami. Z uśmiechem na ustach tłumaczy, że właśnie poezja mu to umożliwia.

– Proszę spojrzeć na twórczość Norwida – mówi. – To jeden z moich ulubionych poetów.

Nad norwidowską poezją rozwodzi się w tak urzekający sposób, że mam wrażenie, jakbym do tej pory była zaślepiona i nie dostrzegała tego, co naprawdę

zawarł w swojej poezji Norwid. Obiecuję sobie, że po powrocie do domu sięgnę po tomik jego wierszy. Pan Stanisław nie szczędzi komplementów na temat tego, jak potrzebne są konkursy poetyckie. – Przyznaję, że to dzięki JDP bardziej zainteresowałem się poezją i nabrałem odwagi, by pokazać innym to, co piszę – stwierdza.

Najwięcej uwagi poświęca jednak odpowiedzi na pytanie o to, co chciałby przekazać młodemu człowiekowi. Mówi o tym, że dziś trudno skłonić młodzież do pracy nad sobą, bo wiele jest „podane na tacy”, pewne wybory zostały już dokonane.

– Przykro jest patrzeć, jak młodzi ludzie wybierają drogę, która nie zobowiązuje do myślenia – mówi, popijając herbatę w filiżance w kwiatowe wzory.

Nie kryje też swojego podziwu i szacunku wobec polonistów, którzy rozbudzają w młodych ludziach pasję do literatury. Zdaniem Pana Przecha to właśnie dzięki niej człowiek, bez względu na wiek, ma możliwość rozwijać się i podejmować dojrzałe decyzje.

Na zakończenie pytam o to, czy poeta powinien mieć jakiegokolwiek ograniczenia. Odpowiedź, jakże krótka i treściwa, urzeka mnie i daje do myślenia.

– Wie pani... – zaczyna delikatnie – Każdy człowiek ponosi odpowiedzialność za swoje słowa i decyduje o tym, co wolno powiedzieć, a czego nie. Uważam jednak, że nikomu, nawet poecie, nie przysługuje prawo, by kogokolwiek oceniać i potępiać. Według mnie zadaniem poety jest ukazywanie piękna duszy.

Stojąc w korytarzu, żegnamy się i rozstajemy w sympatycznej atmosferze. Nie pytam już kolegi, czy nie zapomniał laptopa. Jeśli tak by się stało, przynajmniej byłby pretekst, żeby jeszcze kiedyś wpaść na herbatę na osiedle Medalionów.

Z Anią spotykam się tydzień później. Kilka minut zajęło nam zdecydowanie, gdzie chcemy pójść. W końcu wybieramy włoską pizzerię. Od razu zaczynamy rozmawiać o poezji, jestem szczerze zaskoczona, że dla młodej osoby ten temat jest tak naturalny.

– Myślę, że był to niejako „mój pomysł” – opowiada o początkach swojej przygody z pisaniem. – Moje

zainteresowanie pisaniem zaczęło się, kiedy byłam bardzo mała. Pamiętam, że jako dziecko przeglądałam gazety, po czym brałam kartkę A4 i udawałam, że piszę artykuł. Później, kiedy byłam już starsza, pisałam opowiadania, a potem tak jakoś... pomyślałam o poezji.

Zamawiamy pizzę, Ania stwierdza, że podoba jej się miejsce. Żartujemy i rozmawiamy, czując się swobodnie w swoim towarzystwie. Pytam ją, co jest dla niej największą inspiracją.

– Myślę, że życie codzienne. Czasem wystarczy z pozoru błaha sytuacja, którą obserwuję na ulicy i już w mojej głowie pojawia się tysiąc myśli, które potem przelewam na papier. Na przykład pewnego wieczoru stałam sama na parkingu i wokół było bardzo cicho. Cisza jest rzadkim zjawiskiem w dzisiejszych czasach, praktycznie niespotykanym. Poczulałam bardzo silną potrzebę, żeby napisać wiersz odzwierciedlający tę ciszę.

Przy kubku gorącej herbaty przyprawionej cynamonem i goździkami pytam o to, jak rówieśnicy komentują pasję Ani. Odpowiada, że zazwyczaj są to reakcje pozytywne. Dodaje, że leży jej na sercu fakt, że naprawdę mało ludzi w jej wieku ma jakieś konkretne pasje poza tym, co muszą robić w szkole. Czas upływa zdecydowanie za szybko, gdy rozmawiamy o poezji.

– Masz jakiegoś ulubionego poetę?

– Wielu – odpowiada. – Często, kiedy na języku polskim omawiamy wiersze, jestem zafascynowana tym, jak wiele piękna i mądrości w sobie kryją.

– Czy uważasz, że istnieje jakiś tekst, który twoim zdaniem każdy powinien przeczytać?

– Ostatnio, przygotowując się do udziału w jednym z przedstawień, natknęłam się na wiersz Herberta pt. „Guziki”. Bardzo poruszyła mnie ukazana w nim tragedia. Wzrusza mnie obraz tego, że po zamordowanych w Katyniu ludziach pozostały jedynie guziki. Utwór ten obudził we mnie coś na kształt buntu, bo przecież żaden człowiek nie ma prawa zrobić czegoś takiego, odebrać drugiemu życia. Równie duże wra-



zenie wywarło na mnie opowiadanie J. Iwaszkiewicza „Ikar”. Fascynuje mnie twórczość, która powstała w okresie okupacji. Wydaje mi się, że to, w jaki sposób przedstawia się wydarzenia z tamtego okresu, ma ogromne znaczenie dla naszej świadomości.

Z tematu poezji „schodzimy” zaledwie na chwilkę. Chcę dowiedzieć się, czy Ania oprócz literatury ma jakieś inne zainteresowania. Odpowiada, że nie wyobraża sobie ograniczać się tylko do jednej dziedziny sztuki. Z każdym kolejnym słowem zagłębam się coraz bardziej w jej świat pełen tańca, muzyki, gry w teatrze. Jej wyraz twarzy smutnieje, kiedy wspomina o kontuzji kolana, przez którą nie może już tańczyć. Pod koniec naszej rozmowy atmosfera jest już tak przyjazna, że pozwalam sobie na odrobinę prywatności, podpytując Anię o to, jak to jest wychowywać się pod opieką dwójki nauczycieli historii. – Na pewno w jakiś sposób uwarunkowało to, jaka

jestem. Bycie dzieckiem nauczycieli ma mnóstwo plusów. Np. zawsze mogę liczyć na pomoc z konkretnych przedmiotów, kiedy odrabiam pracę domową lub uczę się. Niestety, są też minusy: niektórzy uczący mnie nauczyciele znają moich rodziców i często wywołują mnie do odpowiedzi z pełnym przekonaniem, że umiem. Cóż... różnie to bywa. (śmiech)

XX edycja Jesiennych Debiutów Poetyckich udowodniła, że w poezji nie ma podziałów. Na gali rozdania nagród uprzejmie witam się z panem Stanisławem Przechem, a Ani Boneckiej składam serdeczne gratulacje, ściskając ją. Jestem wdzięczna im obojgu za to, co dzięki nim zrozumiałam: nigdy nie jest ani zbyt późno, ani zbyt wcześnie, by odnaleźć w poezji to, czego współczesny świat – mimo swojego dynamicznego rozwoju – dać nie może.

Anna Pietrzak III H

## „Wolność”

Była wigilia Bożego Narodzenia. W domu mistrza Lucas, jego dzieci, biegały w tę i z powrotem między Eryka jak co roku panował harmider. Po kolacji Lily i salonem a kuchnią, nieomal potracając przy tym wy-



soką aż do sufitu choinkę, wepchniętą pod ścianę, czym przebrały miarkę cierpliwości pani Mandy, żony Eryka, która kazała im natychmiast kłaść się do łóżka.

W tym gwarze Kanna, protegowana Eryka, wymknęła się przez drzwi na taras. Dom znajdował się niedaleko urwiska, do którego droga prowadziła przez obfity w zieloność ogród. Stamtąd można było podziwiać morze.

Dziewczyna usiadła na trawie i oparła się plecami o wysokie drzewo. Grudniowe noce w tym regionie były dość ciepłe, więc miała na sobie jedynie bluzkę z długim rękawem, spodnie do kolan i kozaki. Lubiła przesiadywać w tym miejscu i patrzeć na wodę. Dzisiaj była spokojna i nienaruszona, jak lustro. Był to rzadki widok.

Zamknęła oczy i wsłuchiwała się w szum drzew. W myślach ujrzała twarz swojego starszego brata, nadal wyraźną, mimo że widziała go ostatni raz 9 lat temu, będąc zaledwie dziesięcioletnim dzieckiem. Był zawsze uśmiechnięty, miał ciepłe spojrzenie i wiecznie podkrążone oczy, spowodowane brakiem snu. Życie nie oszczędziło im cierpienia od czasu, kiedy stracili rodziców. Zostali uwięzieni przez brata ojca na jego wyspie, z dala od domu, i zmuszeni do ciężkiej pracy przy budowaniu statków. Święta były dla nich jedynym czasem, w którym mogli odpocząć. W pamięć szczególnie zapisały jej się ich ostatnie wspólne święta.

~~~

Po pracy poszła jak zwykle zameldować się u jednego ze strażników. Odebrała tam także kawałek opłatka dla siebie i brata. Już miała odchodzić, ale strażnik ją zatrzymał.

– Szef kazał ci przekazać to – powiedział, rzucając w jej stronę bochenek chleba. – Dodatkowe racje żywnościowe. Powinniście dziękować losowi, że jesteście jego kochanymi bratankami.

Wolałaby być spokrewniona z diabłem.

W drodze do domu napotkała dziewczynkę, Zoe, trzęsącą się z zimna pod piekarnią. Była tam co dzień i starała się wybłagać chociaż piątkę chleba, ale daremne były jej próby. Wszystkim rządził Pedro, jej wuj.

Podeszła do niej i dała jej bochenek. Dziewczynka spojrzała na nią ze zdziwieniem.

– Ja nie mogę tego przyjąć, przecież wy z bratem też głodujecie – powiedziała Zoe. – Wam na pewno przyda się bardziej.

Z trzęsącymi rękami dziewczynka wzięła bochenek i podziękowała za niego, po czym pobiegła do domu.

Zoe miała jeszcze trójkę rodzeństwa i chorą matkę. Ojciec umarł z przepracowania w zakładzie Pedra. Jak wielu.

Kanna otoczyła się szczelniej dziurawym szalikiem i dalej brnęła przez śnieg. Było ciemno, a temperatura poniżej -20 stopni nie pomagała w pokonaniu drogi do domu.

Gdy już dotarła, zastała w nim brata. Siedział przy kominku i próbował osuszyć przy nim wilgotne drewno do rozpalenia. Ich dom składał się z niewielkiego pokoiku, w którym spali i malutkiej łazienki, w której brakowało ciepłej wody.

Nathan odwrócił się w stronę drzwi i uśmiechnął się szeroko.

– Kanna, popatrz – To mówiąc, wskazał na stół, na którym stał talerz pieczonej ryby.

Dziewczynka oniemiała.

– Skąd ty to...

– Dostałem od służby jednego z klientów. Państwu coś nie pasowało w sposobie przyprawienia rybki, więc kazali ją wyrzucić. Służący wzięli ją do siebie i odkroili mi dość hojny kawałek, w podziękę za pomoc przy łataniu im dachu izby.

Kanna uśmiechnęła się promiennie i przyjrzała potrawie. Pieczona ryba to prawdziwy rarytas. Nie pa-

miętała, kiedy ostatni raz ją widziała.

Nathan wydał okrzyk tryumfalny, kiedy w końcu udało mu się zapalić w kominku. Podzielili się opłatkiem i usiedli przy malutkim stolczku. Na ich stole była jedynie ryba, chleb oraz ciepła herbata, którą Kanna ukradła tydzień temu z magazynu wuja.

Po kolacji usiedli przy kominku, owinięci trzema kocami i w rękawiczkach. Pod ich maluteńką choinką, owiniętą niesforne postrzępionym łańcuchem i uwieńczoną połamaną gwiazdą, Nathan położył dwa cukierki.

– Są dla ciebie. Też od służby – powiedział.

Jednego oczywiście włożyła mu w dłoń, mimo że go nie chciał.

Przy kominku w święta brat zawsze opowiadał jej o świętach z rodzicami. O prezentach, które dostawali. O różnorodnych potrawach, które mama przygotowywała przez cały tydzień. Wszystko to brzmiało w jego ustach jak bajka. Nie pamiętała rodziców. Nathan był od niej siedem lat starszy.

– A, zapomniałem o najważniejszym – powiedział, po czym zaczął czegoś szukać w kieszeni płaszcza.

Wyciągnął z niego malutką, mlecznobiałą kulkę, która pod światło mieniła się wszystkimi kolorami tęczy. Kanna patrzyła na nią zdumiona.

– To perła – powiedział z dumą. – Bardzo, bardzo rzadka. Część naszyjnika, który wyrzuciła córka Pedra, bo tatulo nie trafił w jej gusta z prezentem. Jed-

na taka malutka kuleczka to równowartość wszystkiego, co udało nam się przez te sześć lat zebrać. To znaczy, że w końcu będziemy mogli stąd uciec! – Po tym zaczął się śmiać i wyściskał Kannę.

Wolność. Nareszcie mogli być wolni. Te myśli towarzyszyły Kannie, gdy zasypiała tamtego dnia, przytulona do Nathana.

On nigdy jej nie zaznał.

~~~

Wstała z ziemi i wyprostowała się. Pień drzewa zaczął uciskać jej kręgosłup. Ruszyła w stronę domu mistrza Eryka.

Tylko zdążyła przekroczyć próg, a dopadł ją Lucas.

– Kanna, opowiesz nam dalszą część tej historii o dziewczynce, która wyruszyła w morze, aby odnaleźć brata i zostać najślawniejszym wojownikiem świata?

Nie знаła dalszej części. Wymyślała ją na bieżąco.

– Jasne, już do was idę.

Zastanawiała się, czy kiedykolwiek będzie tak podróżować. Czy będzie mogła ze swoich przygód spisać wielką księgę. Czy jeszcze kiedykolwiek spotka brata.

Wtedy nie wiedziała, że niebawem spotka kogoś, kto odmieni jej życie na zawsze. Ale to historia na następny raz.

Agata Wrześniewska IIIA

## „On”

Pozostawione przez niego ślady niejednokrotnie doprowadzały do niemalże całkowitego rozwikłania zagadki i schwytania poszukiwanego przez śledczych. A przynajmniej tak im się wydawało.

W rzeczywistości był On zawsze kilka kroków przed nimi, pozwalał im być blisko z nadzieją, że go złapią. Nieświadomie, nieustannie grali w jego chorą grę. Kontrolował wszystko i wszystkich, robili dokładnie to, czego chciał. Szdyżł z nich na każdym kroku, wielokrotnie stając z nimi twarzą w twarz, zawsze wychodząc z konfrontacji zwycięsko, pozostawiając za sobą kilka kolejnych ciał.

Zaczął się grudzień, a więc czas świąt – wszyscy przeczuwali, że na gwiazdkę przyszykuje coś specjalnego, mimo że od dawna nie natknęli się na żaden trop, ani nie dał im żadnego znaku, żadnej wskazówki. Mogli jedynie czekać, a czekanie to dręczyło ich. Być może był to również element jego gry? Doprowadzić jego chomiki doświadczałne do szaleństwa i, gdy nadejdzie moment, pokierować je do swojej klatki. Niektórzy myśleli, że może nie żyje, albo odpuścił sobie, znudził się. Były to jednak jedynie naiwne nadzieje.

Nadszedł dzień przed wigilią. Nadal nieznane były

jego zamiary, jak i lokalizacja. Śledczy przestali o nim wspominać tak dużo, zaczęli myśleć o świątecznym czasie. Poczuli się spokojnie i bezpiecznie. Lecz tylko tak im się wydawało. Podświadomie zaprzętałi sobie nim głowę, myśleli tylko o pracy, przez co ich życie prywatne obierało coraz gorszy tor. Tego samego dnia wieczorem otrzymali dziwny, anonimowy telefon na temat osobliwych zjawisk w pewnym opuszczonym domu. Ruszyli tam natychmiast. Na miejscu ich obawy spełniły się – On powrócił. Na ścianach pozostawił wskazówki i zarys swojego planu na te święta. Wszystko napisane krwią. Zbadali dokładnie dom i okolicę oraz pobrali próbki krwi do analizy, lecz niczego więcej nie znaleźli. Żadnych niechcianych śladów ani błędów z jego strony.

W swojej siedzibie wielokrotnie przeanalizowali wytyczne, które dla nich przygotował. Wiedzieli, że miejsce, które im wskazał, będzie kolejną pułapką z jego strony, lecz również wiadomym było, że On również tam będzie. Wiedzieli też, że nie mogą tego zignorować – ostatnim razem, gdy po wielu nieudanych próbach postanowili nie kiwnąć palcem, otrzymali w paczce rękę człowieka, którego ciało znaleźli kilka dni później. Musieli działać, i to jak najszybciej – należało zakończyć to jeszcze przed świętami. Zaplanowali swoją akcję co do joty, przeprowadzili odpowiednie przygotowania i, tak jak postanowili, następnego ranka udali się we wskazane miejsce.

Lokacja, do której dotarli, była całkowitym odludziem. Przez ostatnie dziesięć minut podróży nie natknęli się na żadnych ludzi, budynki, ani jakiegokolwiek ślady cywilizacji. Zdawało się, że jedynym budynkiem w promieniu kilku kilometrów był dom stojący w miejscu, w którym się znaleźli. Była to ogromna, drewniana chata, mocno zniszczona i z pewnością opuszczona wiele lat temu. Wyglądała przerażająco. Od razu po przekroczeniu bramy na posesję można było odczuć swego rodzaju niepewność, strach przed tajemniczym budynkiem. Nie mieli jednak innego wyjścia – musieli wkroczyć do domu.

Ponieważ stał on na otwartym terenie, okrążyli go i sprawdzili wszystkie możliwe wyjścia. Zbadali okolicę w poszukiwaniu ukrytych przejść, którymi mógł się przemieszczać. Znaleźli tunel prowadzący do budynku. Zdecydowali się zastawić w nim pułapkę – przy wyjściu zamontowali ładunek wybuchowy, który silnie zraniłby rywala, a w odległości kilkunastu metrów ulokowało się dwóch ludzi. Gdy utwierdzili się w przekonaniu, że innych możliwości ucieczki nie ma, przystąpili do wypełnienia swojego planu. Nie wiedzieli jednak, że przez cały czas ich obserwował. Tak jak zawsze, był kilka kroków przed nimi. Uśmiechnął się pod nosem i udał się na swoją pozycję. Gra się rozpoczęła.

Postanowili wejść z trzech stron – frontowymi i tylnymi drzwiami, a także włazem prowadzącym do piwnicy. Po wejściu nastąpiła cisza – nadajniki przestały działać, coś zagłuszało sygnał. Każda z trzech grup została sama, bez żadnego kontaktu z pozostałymi, również z tymi, którzy zostali na zewnątrz. Po zamknięciu drzwi nie można było ich otworzyć – byli zamknięci. Wnętrze domu nie było wcale wrogie, wręcz przeciwnie – było udekorowane świątecznie, jakby mieszkała tu cała rodzina. Może byli w złym miejscu? Mimo to w całym budynku panował mrok i jedynym źródłem światła były neliczne kolorowe lampki oraz latarki, które mieli ze sobą. Nie minęło dużo czasu a już natknęli się na pierwsze pułapki – każda grupa powoli traciła ludzi, a ich załoga, jak i szanse na przeżycie, nieuchronnie zbliżały się do zera. Nikt go nie widział, nikt go nie słyszał. Jedyne dźwięki, jakie było słychać w domu, to krzyki umierających i te, które wydawały zastawione przez niego różnego rodzaju urządzenia doprowadzające do ich śmierci. Wkrótce przy życiu zostało tylko trzech. Dotarli do swego rodzaju bazy operacyjnej. Zdawało się, że to tutaj przesiadywał, obserwował ich przez kamery i kontrolował sytuację w domu. Jeden z nich odstawił swój karabin przy ścianie i usiadł przy komputerach w poszukiwaniu jakiejś poszlaki, jakiegokolwiek wskazówki. Przejrzał dokładnie kamery w nadziei, że go znajdzie

na którymś ekranie. Spostrzegli, że na ścianie widniał napis – „Jestem tuż obok”. Nerwowo zaczęli się rozglądać po pomieszczeniu, lecz byli sami. Tylko oni, tylko trzej. Do momentu, gdy jeden z nich wydał z siebie ostatnie tchnienie po tym, jak został przebity nożem. Siedzący przy komputerach natychmiast wstał i odwrócił się, lecz zobaczył jedynie swojego towarzysza z nożem w ręku, stojącego nad ciałem drugiego. Uśmiechał się złowrogo – jasnym stało się, że to On. Wtedy zrozumiał, że karabin, który zostawił przy ścianie, zniknął – to był koniec. Po zabiciu ostatniej ofiary morderca zadał sobie kilka ran, aby uwiarygodnić swoją wersję zdarzeń, po czym wyostał się frontowymi drzwiami. Na zewnątrz czekali inni, którzy mieli pilnować wejścia – nikt nie wątpił w jego historię, w której opowiedział, że jeden z nich był mordercą i udało mu się go zabić. Opatrzyli go, wezwali wsparcie i weszli do domu. Wszyscy myśleli, że to już koniec. Wszyscy to wiedzieli. Wszyscy, tylko nie On.

Anonim

## Koniec



# „Talent na 5”



Opiekun gazetki: profesor Magdalena Kobylińska

Redaktor naczelny: Agata Wrześniewska

Redaktorzy tego numeru: Agata Wrześniewska, Magda Stachal, Weronika Fedor, Julia Furman, Grzegorz Lipiński, Wojciech Wójcik, Michał Biały, Jakub Mituła, Weronika Gorący, Marcin Padyjasek, Wiktoria Skoczylas, Julia Jędrasik, Anna Pietrzak

Oprawa graficzna: Weronika Gorący, Karolina Pałka, Magdalena Zaniewska

Skład i druk gazetki: Damian Kowalczyk

Korekta tekstu: Weronika Grundas

Jeśli macie jakieś uwagi piszcie na nasz adres mailowy: [gazetka5lo@wp.pl](mailto:gazetka5lo@wp.pl)